

Op.
Kort.
X 190

25.01.2005

Skon

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Powstania Armii Krajowej
oraz Wojska Polskiej
87-11 Toruń, ul. ... tel. 0048 56 55 22 186
e-mail: ...
NIP 956 10 25 127 / REGON 870502736
KRS 00000 41892
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



córka:
Mirostawa Świeżkowska

88-100 Głogów

syn:
Zbigniew Schneider

88-100 Głogów

Pomorze
„Grunwald”
Schneider Edward
ps. „Edward”, „Edward Czeska”

M-460/1091 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Schneider Edward

J:K-460/1091 Pom.

Pomorsze „Grunwald”

I./1. Relacja k. 2 4 s. 1-25

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 4 s. 1-4

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 16

VI. Fotografie *dział o kronografii*

1/11. Relacja Schneider Edward:

1. Zapis wywiadu z Edwardem Schneiderem
współorganizatorem przed wojno, "Grunwaldu"
na Pomorzu, odbyty 12.05.1980, mpis.
kserekop. k. 16 s. 1-16
2. Biogram - relacja autorstwa Andrzeja
Gajsirowskiego, mpis z popr. redakcyj-
nymi k. 8 s. 17-25



oprac. SZ

exp III

1380

I TNT
II prof. Kalembka
III Fund.

Jesteśmy w Inowrocławiu przy ul. Janickiego 11. w mieszkaniu ~~pana~~
Zbigniewa Schneidera, syna Edwarda Schneidera. Mamy dzisiaj 12 maja 1980 r.
Obecni są: pan dyrektor Towarzystwa Naukowego w Toruniu dyrektor Tadeusz
Zakrzewski, ja, w tym wypadku przedstawiciel kolegium redakcyjnego Zapisek
Historycznych, doc. Sławomir Kalembka i pan Edward Schneider, do którego przy-
jechaliśmy.

Wcześniej zostały tutaj przesłane wstępne pytania, które mają ułatwić
naszą dyskusję, ale oczywiście będzie się ona odbywała w sposób bardziej spo-
taniczny. Może zaczniemy od pańskich danych personalnych panie Schneider.

E.Sch.: Edward Schneider, urodzony 9 marca 1904 r. w Chełmży, syn budowniczego
Franciszka Schneidera.

[Sławomir Kalembka]

S.K. Gdzie pan obecnie mieszka?

[Edward Schneider]

E.Sch. Obecnie mieszkam w Australii w Melbourne.

S.K. Może powie nam pan coś na temat jak wyglądały pańskie kontakty, służ-
ba wojskowa, bo to ma swoje znaczenie.

E.Sch. Byłem w powstaniu 1919 roku, brałem udział czynny.

S.K. W jakiej jednostce?

E.Sch. W jednostce - to był batalion saperów.

S.K. Której dywizji? Tej Pomorskiej?

E.Sch. Wielkopolskiej. To było na Kembarku. Zdaje się Kembark. Następnie
brałem udział w oswobodzeniu Pomorza.

S.K. Czy pan służył w tej Dywizji?. W Inowrocławiu była organizowana Dywizja
Pomorska?

E.Sch. Nie ja już tam zacząłem, a później w Inowrocławiu gdzie był sformo-
wany I batalion tzw. Toruńskiego Pułku Piechoty. - późniejszy 63.

S.K. I pan właśnie w nim służył?

E.Sch. Ja w tym służyłem do 1920 roku.

S.K. Dosłużył się pan jakiegoś stopnia?

E.Sch. To później, chorążego. Następnie brałem udział w 66 pułku piechoty
na froncie polsko-bolszewickim w 1920r. /

zostałem w służbie

3/11/2

nadal do 1927 r.

S.K. A gdzie pański ojciec?

E.Sch. Budowniczy w Toruniu.

S.K. Gdzie mieszkał?

E.Sch. Na ulicy Grudziądzkiej.

S.K. Pamięta pan dokładny adres?

E.Sch. To już nie istnieje. Grudziądzka 69.

S.K. Nie ma tego budynku.

E.Sch. Nie ma . Tam pobudowali już....

Ojciec znalazł sobie coś w Toruniu. No i następnie

S.K. I pan tam w tym przedsiębiorstwie budowlanym pracował do wybuchu wojny?

E.Sch. Nie. Do 1925 r.

S.K. Do 1925 czy do 1935 r.?

E.Sch. Do 1935r. Zaczęłam pracować w Elektrowni - Gazowni jako urzędnik - aż do 24 sierpnia i tego dnia zostałem powołany do wojska. w 1939. To znaczy oddziału sztabu, do oddział depeuszowy. Taka nazwa.

S.K. Tak, oczywiście rozumiem. Z tego co pan przed chwilą mówił, co nie zostało zarejestrowane, służył pan przez 3 lata. Od 1920, od 1922 do 1925r. jako kurier w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

E.Sch. Funkcja kuriera osobistego ministra generała Sosnkowskiego.

S.K. Następnie wrócił pan znowu tutaj, służył w Chełmnie w 66 pułku piechoty 16 Kaszubskiej Dywizji Piechoty.

E.Sch. Kaszubskiej. Pułk Kaszubski.

S.K. Kartuskiej?

E.Sch. Nie, Kaszubskiej.

S.K. Był to pułk 16 Dywizji Piechoty.. I potem na własną prośbę zwolnił się pan z wojska.

E.Sch. 1 stycznia 1928 roku.

S.K. I potem pan wstąpił w związek małżeński.

E.Sch. W 1930 roku. z Heleną, z domu Iwańska.

S.K. W Toruniu ?

E.Sch. W Toruniu.

S.K. Państwo mieliście, zdaje się, synów ?

E.Sch. Syna i córkę. Zbigniew i Urszula.

S.K. Żyją dzieci ?

E.Sch. Żyją. U syna jesteśmy w Inowrocławiu, a córka zamieszkuje w Szczecinie. Ma 2 córki i jednego syna. Syn obecnie odsluguje służbę wojskową.

S.K. Tak, że wszystko odbywa się tak jak zawsze ...

E.Sch. Wojsko, bo wojsko. Ojciec ich też był wojskowym - majorem. Obecnie jest w rezerwie.

S.K. Chciałbym wrócić jeszcze do tych kwestii, które omawialiśmy jeszcze bez nagrywania. Mianowicie, wspomniał pan o tym, jak w 1937 roku została Ale może wróćmy jeszcze do jednej kwestii. Niech pan jeszcze opowie kilka słów o pańskiej działalności w tych organizacjach wojskowych, kiedy już pan był pracownikiem cywilnym.

E.Sch. Od samego początku powołano mnie na stanowisko komendanta Okręgowego Związku Podoficerów Rezerwy n-a okręg pomorski. Równocześnie zostałem mianowany komendantem pełniącym obowiązki komendanta Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i rok później jako pełniący...

S.K. To znaczy, w którym roku?

E.Sch. W 1928 roku, a później komendantem okręgowym FITAK. FITAK, tzn. Międzynarodowa Organizacja Byłych Wojowników.

S.K. Czyli dziś powiedzielibyśmy Kombatantów.

E.Sch. Byłem na okręg VIII. I do ostatniej chwili w tych organizacjach, a niezależnie od tego w straży pożarnej, jako komendant honorowy. Tak, że stale byłem społecznie zaangażowany.

S.K. W Toruniu gdzie pan mieszkał ?

E.Sch. Na Wielkich Garbarach nr 13.

S.K. I tam pańska małżonka ...

E.Sch. Obecnie Mieszka.

3/1/4

S.K. Proszę pana, teraz może pan nam dokładnie opowie jak to było z tym wciągnięciem pana do działalności konspiracyjnej, przygotowania tej konspiracji

E.Sch. Z powodu tego, że byłem znany na niwie organizacyjnej i społecznej wezwano mnie do województwa. Ówczesny naczelnik Wydziału Wojskowego, Grzanka

S.K. Był w stopniu...

E.Sch. Majora. Major Grzanka zaczął mnie wypytywać /nadsuwać/ na różne tematy. Ostatecznie, powiada, że jestem wybrany do bardzo poważnej pracy i czy ja się ewentualnie zgodzę na to. Z góry zaznaczył, że to jest konspiracja. Byłem mile zaskoczony, że mi taką rzecz powierzono, no i tydzień później wyjeżdżałem do Warszawy, z biletem I klasy - wolny przejazd. - i miałem się stawić u gen. Góreckiego. On był swego czasu komendantem na całą Polskę Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny oraz FIDAKA. To jest po francusku.. To jest Związek Byłych Wojaków

S.K. To jest zapewne Federation International de Combatant.

E.Sch. No i tam przedstawiono mi takie różne rzeczy, mnie tam Górecki osobiście

S.K. Gdzie ta odprawa się odbywała ?

E.Sch. U niego w gabinecie, w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego. On był dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego. Następnie dano kilka telefonów i powiada co panowie, może udajmy się teraz do Sztabu.

S.K. Na plac Saski ?

E.Sch. Tak. Do Oddziału II. I tam otrzymaliśmy . jak to się mówi, chrzest bojowy.

S.K. Kto tam był obecny z ważniejszych postaci ?

E.Sch. Z ważniejszych, znanych mi osobiście, był gen. Bułtuć, który nie wiem z jakiego tytułu, bo on swego czasu był w DOK - 8, ale jakie stanowisko miał? Mi się zdaje, że miał coś w rodzaju obrony. I on tam był. Następnie był płk. Gnoiński, dawniejszy /konar/ Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu i późniejszy wojewoda krakowski - i on tam był. Następnie, ze znanych mi, major Świersz-

Oleszkiewicz i jeszcze niejedyn taki, ale znałem ich tylko tak potocznie..

Cała grupa liczyła około 60 osób - mniej więcej.

S.K. Z tym, że byli zarówno w mundurach i w cywilu ?

E.Sch. W mundurach i cywilu.

S.K. I to z całego kraju, jak panu się wydaje, czy tylko z zachodniej części

E.Sch. Nie, Zdaje się - z całego kraju - bo to było na szczęblu tego DOK.

S.K. Dokładnie kiedy to było ? Pamięta pan datę ?

E.Sch, To mogło być, proszę pana, mniej więcej lipiec - ~~sierpień~~ początek sierpnia 1937 r. To mogło być 6 - 8. Trudno mi po tylu latach, nie kładłem nacisku.

S.K. I tam przedstawione cele

E.Sch. przyszłej organizacji i nazwane oficjalnie już wtenczas "Grunwald".

S.K. Wówczas już użyto nazwy "Grunwald" ? Z tym, że przedtem, zdaje się, jak pan mówił, powiedziano wyraźnie, że osoby, które nie chcą mogą się wycofać.

E.Sch. Mogą się wycofać.

S.K. Następnie zaprzysiężno panów.

E.Sch. Tak.

S.K. To wszystko w czasie tego jednego posiedzenia.

E.Sch. Pierwszego posiedzenia.

S.K. Czy były osoby, które się wycofały ?

E.Sch. Nie, wszyscy.

S.K. Ilu dniowe było takie szkolenie ?

E.Sch. Czterodniowe.

S.K. Co w czasie tego się...

E.Sch. Różne plany przedstawiano, modyfikowano itd.

S.K. Czy wszyscy obecni mogli wysuwać swoje sugestie co do tego planu ?

E.Sch, Oczywiście. Były takie wypadki, np. że ktoś z wojskowych ...

... Przepraszam, jeszcze był obecny wicewojewoda

S.K. Ale skąd? pomorski ?

✓ E.Sch. /Znak/ pomorski. Jak on się nazywał? Szczepański czy Szczepanowski -

1/1/6

teraz już nie wiem. On był obecny też. Dawniejszy wicewojewoda Szczepański - wysoki taki. I on był też.

Powiedzmy, że wojskowy przedstawia w tej formie. a on powiada, że nie, że lepiej będzie w ten sposób. Jak panowie uważacie ? To było w porządku załatwione.

S.K. Rozumiem. Czy pan tam też zabierał głos ?

E.Sch. Nie.

S.K. Teraz, po tym czterodniowym /szkoleniu/. Czy to szkolenie odbywało się przez cały czas w Ministerstwie Spraw Wojskowych, znaczy w pałacu Saskim ?

E.Sch. Tak. Tam było zawsze., wszystko codziennie od godz . 10⁰⁰ - 12⁰⁰, przerwa obiadowa do drugiej. Od drugiej do czwartej. Nikt nie był później przymuszony tam przyjść, wstąpić gdzie chciał. Wróciłem do domu z powrotem i zacząłem myśleć jak tutaj to wszystko organizować.

S.K. I wówczas pan zaczął to organizować. Czy od razu zaczął pan organizować

E.Sch. Nie, ja nad tą sprawą rozmyślałem jak podejść do tej całej sprawy. Miałem wielkie zaufanie do mojego kumpla Dałkowskiego.

S.K. Niech pan jego imię przypomni.

E.Sch. Roman Dałkowski.

S.K. Co on robił ?

E.Sch. Był kupcem.

S.K. Gdzie on miał swój sklep ?

E.Sch. Na ul. Szerokiej, numeru nie pamiętam. Żona jego prowadziła sklep damskiej bielizny., rzeczy dziecińczych. On zaś się zajmował wykonywaniem sztandarów.

S.K. Zdaje się, że jego córka żyje jeszcze ?

E.Sch. Jego córka żyje w Toruniu, mieszka na Łaziennej.

S.K. A druga osoba, którą pan wciągnął ?

E.Sch. To był właśnie Skrzypczak.

S.K. Imienia nie pamięta pan ?

E.Sch Tadeusz Skrzypczak.

S.K.: On miał, zdaje się, sklep ?

E.Sch.: Drogerię na rogu ul. św. Jana i Żeglarskiej.

1/1/7

S.K. Tam gdzie obecnie jest sklep Peweksu ?

E.Sch.: To się zgadza. Z nim odbyłem pierwszą pogawędkę, mnie więcej w tym sensie, jaka była w Warszawie. Ja im to powtórzyłem, łapy sobie podaliśmy. Nie było mowy żeby mieć zastrzeżenia. Bo Skrzypczak, znany powstaniec wielkopolski, organizator wielki itd. Zaczęliśmy radzić.

S.K.: Czy już wówczas, w czasie tej odprawy w Warszawie, zwrócono uwagę na to żeby się nie angażować politycznie w sposób antyniemiecki, żeby działać dyskretnie ?

E.Sch.: To było z góry naznaczone. I to jedna osoba cywilna poruszyła właśnie ten temat. Tak coś mi się wydaje, przypominam sobie tę osobę. Widziałem w Lublinie. Czy to nie był prezydent miasta Lublina ? Tak coś mi się przypomina. On zwracał uwagę na to , żeby nie brać ludzi politycznie zaangażowanych krzykaczy. Ja z góry, powiada, ponieważ organizowałem to, tak ja sobie pozwoliłem na różne rzeczy, na przemówienia. Specjanie pewnego roku kiedy Niemcy utopili jakiegoś profesora w Berlinie. Ja wtenczas na Śląsku przemawiałem. Oni, po drugiej stronie, słyszeli to wszystko. No trudno było to ... kto to był.

Tu było to wykluczone z góry. Przede wszystkim wiek.

S.K.: Jacy to musieli być ludzie ?

E.Sch.: Starzy ludzie.

S.K. Starsi ludzie.

E.Sch.: Starsi ludzie, powiedzmy powyżej sześćdziesiątki, zasiedzieli.

S.K.: W miarę możliwości dobrze pracujący w instytucjach komunalnych, takich jak gazownia ...

E.Sch. Ci nie, ci mogli być - kupiec , czy coś. Grunt żeby przywódcy nie podpadali.

S.K.: Pan nie był takim...

E.Sch.: U mnie liczyli, że ja bym musiał wiać, tak że dostałem rozkaz ewakuacyjny dla siebie, również dla rodziny, zaraz tego trzeciego.

S.K.: Musiał pan zorganizować i potem uciekać.

2/1/8

S.K.: Wówczas Dalkowski objął kierownictwo nad całością ?

E.Sch.: On i Skrzypczak.

S.K.: Proszę pana, jak odbywało się organizowanie w dół. Pan mówi, że podobno wojewoda zrobił podobną odprawę w województwie jak ta, na której był pan obecny w Warszawie.

E.Sch.: Tak, Byli burmistrzowie, prezydenci miast, no w takich komórkach jak powiedzmy, sołtysi w większych gminach.

S.K.: Czy nie było obawy, że to może przeciec do Niemców ?

E.Sch.: Każdy wiedział kogo wybiera, więcej był odpowiedzialny.

S.K.: Do kiedy trwało zorganizowanie się tego "Grunwaldu" na terenie Pomorza

E.Sch.: Myśmy zakończyli, wg wszystkich tych danych, w pierwszym /kwartale/ się wprowadzaliśmy, w 1938r. to było proszę pana. Goś czerwiec, lipiec, wrzesień do listopada 1938r.

S.K.: W zasadzie siatka była gotowa.

E.Sch.: Już był gotowy szkielet organizacji.

S.K.: Teraz pan wspomina. - System był trójkowy?

E.Sch.: Był przeprowadzony wszystkich tych ...

Tycner jechał z Dalkowskim. Ekert jechał z tym majorem-doktorem z Inowrocławia.

S.K.: Jeszcze wspomina pan Ekerta. Kto wciągnął Ekerta do tego ?.

E.Sch.: Ja wciągnąłem.

S.K.: Kim był Ekert ?

E.Sch.: Ekert był kupcem w Inowrocławiu, wielki działacz społeczny i organizacyjny, znaczy na całym terenie tu, w Inowrocławiu. Proszę się zapytać tych zasiedziały, każdy wie kto to jest na wyższym poziomie.

S.K.: Wspomina pan, że był zaangażowany lekarz, major rezerwy. Nazwiska nie może sobie pan przypomnieć ?

E.Sch.: Nie mogę, aczkolwiek, ile ja tam z nim wypilem. Jego będą znali, o ile znajdzie się jakiś gość

S.K.: On w Toruniu mieszkał ?

E.Sch.: Nie, on tu w Inowrocławiu mieszkał. W Inowrocławiu miał swoją praktykę. On był majorem rezerwy.

1/1/9

S.K.: Proszę pana, ~~XXXXXXXXXX~~ czy jesienią 1938 roku dokonaliście pierwsze inspekcji tej zorganizowanej siatki ?

E.Sch.: Kontrole, już mieliśmy pełen skład.

S.K.: Ile osób było w sumie w konspiracji ?

E.Sch.: Około 180.

S.K.: Na terenie całego województwa pomorskiego, w tych granicach poszerzonych z Inowrocławiem, Bydgoszczą ...

E.Sch.: W Toruniu, tak ułatwiłem to Dalkowskiemu, mieliśmy w Gazowni. Pamiętam tego człowieka ja-k dzisiaj: Olwek. Następnie w Elektrowni był Hubera. Imienia nie pamiętam, długoletni pracownik, niejaki Stachowski - miał tramwaje pod sobą. - To byli na zakłady. O przepraszam, Wodociągi, ale nie pamiętam nazwiska.

S.K.: Czy jeszcze jakieś osoby pamięta pan z Torunia ? Nazwiska ?

E.Sch.: Nie powinno być.

S.K.: A mówił pan, że osobno w ogóle., była sieć kolejowa, niezależna od innych.

E.Sch.: Niezależnie od innych.

S.K.: Na całą Dyрекcję Pomorską, mniej więcej ?

E.Sch.: Całą Dyрекcję Pomorską.

S.K.: Główną osobą kto był ?

E.Sch.: Antoni Tycner.

S.K.: Na Dworcu Głównym pracował ?

E.Sch.: Na Dworcu ... nie wiem czym był, czy naczelnikiem tego całego Dworca, czy co, on tam był fiszem. On mógł pójść do dyrekcji, ale nie chciał. Jemu tam Więcej płacili. I on jeden tam zorganizował. Oczywiście miał swoich ludzi zaufanych itd. Wg relacji Dalkowskiego, kiedy Tycner ostatni raz był u niego, był taki zadowolony z tej pracy, bo inni nie mogli, brak było tych.

S.K.: U kolejarzy działało wszystko ?

E.Sch.: Działało wszystko.

S.K.: Czy to obejmowało nawet teren Gdańska - cały okręg ?

5/11/10

E.Sch.: Cały okręg. Były nawet takie akcje w późniejszym czasie, że ja tego nie mogę powiedzieć, że to była tylko praca Tycnera, ale ...

S.K.: Oczywiście.

E.Sch.: Ale może ich ludzi. Słyszałem o takim wypadku, że oni podrabiali listy przewozowe, dołączali wagony, które były przeznaczone dla Niemiec: mąka, różne artykuły itd. oni wagony, które miały iść na wschód przekabacali i wysyłali je na zachód do Fatherlandu, a te szły z powrotem i w Warszawie je rozładowali.

S.K.: Kolejarze podjęli swoją działalność jeszcze w trakcie trwania kampanii wrześniowej.

E.Sch.: Tak, od samego początku.

S.K.: Najbardziej się sprawdziła ta siatka kolejarska ?

E.Sch.: Bardzo dobrze się spisała. Dalkowski powiedział, że gdybyśmy tak wszędzie mieli, można by im szkodzić.

S.K.: Proszę pana, wspomina pan, że był pan między swoimi dwoma współpracownikami Dalkowskim

E.Sch.: i Skrzypczakiem

S.K.: Był pewien podział terytorialny. Co podlegało Dalkowskiemu ?

E.Sch.: Dalkowski i ten, jak już wspominałem poprzednio. /Skrzypczak/ mieli miasta we dwójkę. Więc: Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Chełmno, Chełmżę, Świecie, Brońnicę, Wąbrzeźno, Lubawę, Lidzbark i Działdowo.

S.K.: A resztę kto miał ?

E.Sch.: Ekert i ten major-doktor mieli: Inowrocław, Mogilno, Nakło, Tczew, Starogard, Tucholę, Czersk, Kościerzynę, Wejherowo, Fordon, Kartuzy, Chojnice, Tucholę, Puck, Hel, Gdynię i mniejsze miejscowości, których nie pamiętam.

S.K.: Czy Gdańsk był tam też uwzględniony. tzn., czy panowie swoją działalnością obejmowali Gdańsk ?

E.Sch.: Nie kazano mi ruszać Gdańska. To było ciekawe. Natomiast co do kolei, sam zasięgałem informacji w województwie: tak.

S.K.: Kolejarze ^djanak tak ?

E.Sch.: Tak.

S.K. Może dlatego, że koleje były pod polską administracją ?

E.Sch.: Kolejarz, tak to wytłumaczyłem, jedzie z Warszawy do Gdańska i wraca do Warszawy i z Warszawy, albo na odwrót. Było łatwiej te rzeczy wykonywać aniżeli zasiedziały i co ciekawe było, kiedy ta dywersja były wykonana nigdy nie złapała sprawców. Zakładników nawet brali, co nie było w tych wypadkach. Albo okoliczność, które nie przemawiała za żadnym, mógł być wypadek.

S.K.: Proszę pana, czy było ustalone jak ma pan się zachować kiedy rozpoczną się działania? Jak pan mówił, 26 sierpnia pana zmobilizowano

E.Sch. : Zostałem zmobilizowany 24 sierpnia w Toruniu.

S.K.: Do jakiej jednostki, tzn. tej depeuszowanej ?

E.Sch.: Depeszowany Oddział Sztabu DOK-8.

S.K.: Gdzie się ten oddział zbierał ?

E.Sch.: Miałem kwatery i biura w Gimnazjum im. Kopernika.

S.K.: Kto był tego dowódcą ?

E.Sch.: Ja byłem szefem oddziału depeuszowanego.

S.K.: W stopniu chorążego ?

E.Sch.: Tak.

S.K.: Ile w sumie było ludzi ?

E.Sch.: Mieliśmy w sumie 300, jakieś 330 - 340 w /Sztutowie?/

S.K. I wy panowie mieliście zorganizować ?

E.Sch.: Kwatery dla całego sztabu, dla DOK-8.

S.K.: Kiedy wyjechaliście z Torunia ?

E.Sch.: Wyjechaliśmy z Torunia z 3na 4 września, już po zbombardowaniu lotniska, Dworca Głównego itd.

S.K.: I zaraz potem jechaliście na Warszawę. X Którędy ? Przez Włocławek?

E.Sch.: Tutaj przez Włocławek itd.

S.K.: W Warszawie kidy byliście panowie ?

E.Sch.: Byliśmy na czwarty dzień. Tam zatrzymaliśmy się. Zatory były na drogach, wojsko...

S.K.: W Warszawie otrzymaliście rozkaz: jechać dalej.

3/1/12

E.S. Przez Lublin, Tomaszów Lubelski, /Prawa Ruska/ tam, u góry, Żółkiew i do Lwowa.

S.K.: A we Lwowie...

E.Sch.: We Lwowie, był rozkaz

S.K.: Cofnąć się znowu na Żółkiew ?

E.Sch.: Na Żółkiew, a z Żółkwi na północny wschód. Tam była szkoła policyjna.

S.K.: W miejscowości była szkoła policyjna ?

E.Sch.: Przed wojną było znane to miast.

S.K.: Zastanawiam się czy to był Włodzimierz ?

E.Sch.: Nie, nie.

S.K.: Rudzk ?

E.Sch. Niech pan tylko poda : dawniej była szkoła policyjna, to starczy.

S.K.: Tam panowie, mniej więcej, kiedy się znaleźliście. ?

E.Sch.: Tam byliśmy dwa dni. I stamtąd skierowano nas na Brody.

S.K.: Z tym, że z tego co pan mówi wynika, że jechał pan z rodziną i rodzina została w Żółkwi. znaczy żona i dzieci.

E.Sch.: Już gdy wracałem rodzina została w Żółkwi, nie było żadnego sensu.

S.K.: I dalej pojechaliście na Brody ?

E.Sch.: Myśmy pojechali do Brodów, z Brodów do Monaszyska.

S.K.: W tym czasie ruszyła już ofensywa radziecka - Armia Czerwona.

E.Sch.: Już, już armia radziecka przekroczyła już granicę. Dojechaliśmy do Doliny. W Dolinie były czołówki armii radzieckiej. Powiedzieli żeby nie stawiać żadnego oporu, że mamy złożyć broń., tak samo policja, a na drugi dzień przyjadą i dadzą dalsze rozkazy. No to myśmy starali się cofnąć. Trzy kilometry od Doliny Niemcy byli. I wtenczas wybraliśmy się w ~~naszą~~ naszą drogę.

S.K.: Kupił pan cywilne ubranie ?

E.Sch.: Żyd jeden w tym dopomógł. I stamtąd wtenczas w niewolę. Wniewolę. Stamtąd, z Doliny, połączyli te wszystkie grupy oficerów, urzędników, policjantów, wszystko razem.

1/1/13

S.K.: Do jakiej niewoli? niemieckiej czy radzieckiej ?

E.Sch.: Radzieckiej. Nazwaliśmy to niewolą.

S.K.: Oczywiście.

E.Sch.: Byliśmy internowani. Były tam grupy po 100 /osób/. Tak pobieżnie liczyłem, że przeszło 6 tys. było nas na tym polu. Sformowali czwórki i maszerować: kierunek wschód przez Monaszaryska, Buczacz, ... miasto ... graniczne - tam pułk ułanów kwaterował. W każdym razie to już zupełna granica. Maszerowaliśmy tylko na wschód i tam uciekłem.

S.K.: Tam pan kupił ubranie cywilne

E.Sch.: Nie, ubranie już miałem w Dolinie. Od wieczora do rana mieliśmy swobodę poruszania się, tak że każdy szedł na swoje, poniszczyliśmy takie różne rzeczy, które mogły się przydać itd. Na drugi dzień się maszerowało.

S.K.: Tam pan uciekł.?

E.Sch.: Tam uciekłem. Nie mogę sobie przypomnieć, albo mapę żeby miał. W każdym razie jest znane to miasto.

S.K.: Ustalimy to jakoś. Jak panu się udało przedrzeć przez, bo jednak były już te ... między wojskami radzieckimi a niemieckimi.

E.Sch.: Stamtąd, to ja zawsze miałem szczęście, znaczy że coś było na stacji się dowiaduję, że nie ma żadnych pociągów, natomiast jedzie / dwa wagony są/ motorowy. Jedna strona była strzaskana, jadą do Lwowa./Pogadaliśmy/tam powiada: „wliź tam pomiędzy te połamane druty i dojechałem, nie do Lwowa tylko przed Lwowem, te duże miasto i tam musieliśmy wszyscy wysiadać. Było trzech z nas. I znowu mieliśmy szczęście. Jechał drugi jakiś pociąg i do Lwowa dotarłem. Ze Lwowa maszerowałem do Żółkwi, - rodziny nie ma.

S.K.: Znaczą wróciła.

E.Sch.: Wróciła. I dowiaduję się od tych ludzi, u których żona z dziećmi się zatrzymała, że Niemcy wszystkich tych, którzy byli z zachodu, czy tam umia po niemiecku czy nie umia, obojętnie, kazali na pociąg i pojechali.

Nie wiedziałem co tu zrobić, więc wybrałem kierunek Toruń.

S.K.: Jak pan tę demarkacyjną linię między wojskami /przeszedł/?

1/11/14

E.Sch.: Bardzo lekko bo ja w tej chwili znajdowałem się w Zamościu gdy z Zamościa ruscy żołnierze cofali się - wycofali się, a Niemcy nadchodzili.

S.K.: Po prostu został pan w Zamościu.

E.Sch.: Po prostu tam się kręciłem. W cywilu byłem, nikomu nie podpadłem, a jak Niemcy przyszli, zacząłem z nimi fraternizować.

S.K.: Znał pan niemiecki?

E.Sch.: Znałem niemiecki płynnie, bo tak samo władam niemieckim jak i polskim. Więc zaraz, a skąd jesteś. Ja z poznańskiego. Tak, my musieliśmy iść. Używam takich rzeczy, które by go przekonały. O my potrzebujemy tłumacza. Tłumacz, tłumacz - all right. Zostałem tym tłumaczem.

S.K.: Został pan tłumaczem ?.

E.Sch.: Zostałem tam tłumaczem, zaprowadzili /mnie/ do kancelarii, na piętrze w ratuszu. No i następnie patrzałem, myszkowałem co jest żeby przepustkę dostać. zajęty był ten oficer w tem. Sobie ze trzy pieczętki podpisałem, na wszelki wypadek do kieszeni, no i już. Dwa dni później awiałem.

S.K.: Oczywiście.

E.Sch.: Jechał tam jakiś Ziółkowski, rzeźnik, jakiś pamiętam jego nazwisko..

S.K.: Też z Torunia ?

E.Sch.: Nie, tam z Zamościa. Jechał gdzieś tam po świnie i z nim aż do Tomaszowa.

S.K.: Mazowieckiego ?

E.Sch.: Z Tomaszowa później maszerowałem.

S.K.: Mazowieckiego ?

E.Sch.: Tak, maszerowałem i dotarłem...

S.K.: Przez Łódź ?

E.Sch.: i dotarłem, częściowo tam była jedna furmanka, do Lublina. A w Lublinie zacząłem się informować o różne rzeczy, spotkałem tam jednego znajomego. On był w tej Federacji, poznałem go na ulicy. Pytam się go - nic. Głuchy był, półgłuchy - bomba wybuchła gdzieś. Tylko tyle się dowiedziałem, napisał mi na kartce, że nasz prezydent miasta jest zabity, jest pochowany

9/1/15

S.K.: Toruński ?

E.Sch.: Toruński - Raszeja. W Lublinie , w ratuszu był, bomba spadła i go zabiła. i jest pochowany na tym cmentarzu. Ja mówię: Nie warto mi dalej ruszyć poszedłem na cmentarz zobaczyć. Tak - Raszeja - prezydent miasta. Trzy dni później wybrałem się w drogę. do Łodzi. Z Łodzi jednałem wygodnie pociągiem którym siostry Czerwonego Krzyża transportowały masę dzieci polskich bez rodziców.

S.K.: Gdzie one jechały ?

E.Sch.: Na Toruń, bo w Toruniu wszystkich ładowali. Ja się przyczepiłem do jednej siostry., z mężem no i potem razem jechać do Torunia. W Toruniu byliśmy przed północą.

S.K.: To był, który? 7 - 8 października 1939 r.

E.Sch.: To był 7 -8 października, już dokładnie nie pamiętam. Co robić ? Kobiety wszystkie do poczekalni z dziećmi.

S.K.: Na Dworcu Głównym. ?

E.Sch.: Tak. A tam już nas obstawili Niemcy i zaprowadzili nas do tego fortu

S.K.: Tego, który jest na przeciw dworca ?

E.Sch.: Na przeciw dworca.

S.K.: Tam gdzie obecnie jest Fabryka Serów Topionych.

E.Sch.: Tam prawda i nas oddali pod opiekę. A tam dwóch Niemców się uporczywie domagała, że tam żony są itd.

S.K.: To tam nawet byli Niemcy wśród mężczyzn?

E.Sch.: Tak. On powiada: ^hrano ich wypuść. No i nas wszystkich tam wepchnęli i spotkałem tam jednego piekarza z Torunia. Zaczęliśmy tam gadać, a co będzie. On powiada: ja już 4 dni tu siedzę i nie chcą mnie zwolnić. Nie wiem co będzie. Więc, słucham, a ten mówi, że ^{dwóch ma} rano wypuścić, ja mówię: wiesz co, przyłącz się do mnie. Nad ranem, jeszcze było ciemno, wychodzimy do posterunku. Ja mówię: ^{powiada} słuchaj, nam powiedział... Acha. ^{powiada} dwóch tu jest i nas wypuścił.

S.K.: W ten sposób, na konto tych Niemców...

E.Sch.: Dlatego, że człowiek dobrze znał niemiecki. No i dawaj, do Wisły - znam tam każdy kąt, a mgła taka była tego dnia...

1/1/16

S.K.: A most już był wysadzony ?

E.Sch.: Już, już.

S.K.: Czy tam przy przejściu przez Wisłę, przez tymczasowe przejście, czy tam nie pilnowali ?

E.Sch.: Nie, nie - tam łodzie

S.K.: Nie było jakiejś kontroli niemieckiej ?

E.Sch.: Nie, przez Wisłę - tylko mgła była, tak ćmi wszystko, te światła to wszystko, a tam widać było ruch przy moście, tam oświetlone było bardzo mocno - reperowali. A myśmy łodzią przepłynęli. Dopłynęłam przy bramie Mostowuj.

S.K.: Czyli jeszcze, właściwie było ciemno.

E.Sch.: Ciemno jak we worku. Przyszedłem do domu, na Garbarach. Żona powiada: „Jezus Maria, zegnaj się, uciekaj - bo szukają. Dwa razy, trzy razy dziennie przychodzą.

S.K.: Ale wie pan to wskazuje na jedną rzecz, że oni mieli pana pana odnotowanego.

E.Sch.: Dlatego, ja tak jak każdy inny toruńczyk miałem być usunięty. Jedną rzecz, że do aresztowania, do właśnie tej dużej, jak państwo nazywacie, wyspy, tak? to proszę pana nie było żadnej wzmianki o "Grunwandzie". Nie było. Ja, np. zostałem aresztowany/ / Powoli dojdziemy do tego punktu. Kiedy byłem u ojca na Mokrem, sobie elegancko urządziłem w sianie, w słomie...

S.K.: Więc ojciec pański na Kościuszki wówczas mieszkał ?

E.Sch.: Na Grudziądzkiej 69. ~~Czy pan tam się nie bał, że pana tam aresztują?~~

S.K.: Czy pan się nie bał, że pana tam aresztują ? Szukali tutaj u żony...

E.Sch. Ja, bać się bałem - nie bałem, ale trzeba było gdzieś się zamelinować

S.K.: Ale pan w mieszkaniu nie spał?

Nie,

E.Sch.: U góry, tam taki stryszek był nad stajnią końską. Ojciec miał dawniej konie - i tam się zatrzymałem. No więc poprosiłem ojca żeby przyprowadził mi tego Dalkowskiego. Oczywiście, różnymi drogami, przez płot, dziurę zrobiłem

S.K.: Zaraz pierwszego dnia, tak ?

E.Sch.: Trzeciego dnia.

Brak zakończenia
1/10 19 16

1/1/17

Schneider Edward ps. "Edward", "Edward Czaszka" (1904 - 2),
członek kierownictwa "Grunwaldu".

Urodził się 9 III 1904 r. w Chełmży. O jego młodości brak danych.
✓ Brał udział w powstaniu wielkopolskim w 1919 r., następnie znalazł się w składzie batalionu saperów dywizji wielkopolskiej. Uczestniczył w zajmowaniu Pomorza przez wojsko polskie. Do 1920 r. służył jako chorąży w Toruńskim Pułku Piechoty (późniejszym 63 pp). Brał udział w walkach z bolszewikami w szeregach 66 pp. Po zakończeniu walk pozostał w wojsku. W latach 1922-1925 był kurierem w Ministerstwie Spraw Wojskowych, m.in. kurierem osobistym ówczesnego ministra gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Po powrocie na Pomorze służył w 66 pp, wchodzącym w skład 16 DP. W dniu 1 stycznia 1928 r. zwolnił się z wojska. W latach 1928-1935 pracował w przedsiębiorstwie budowlanym swego ojca w Toruniu na ul. Grudziądzkiej 69. W latach 1935-1939 pracował jako urzędnik w Elektrowni i Gazowni w Toruniu. Po wystąpieniu z wojska od 1928 r. był działaczem ruchu kombatanckiego na Pomorzu. Powołano go na stanowisko komendanta okręgu pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy. Jednocześnie mianowany został p.o. komendantem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny a następnie komendantem okręgowym FIDAK tzn. Międzynarodowej Organizacji Byłych Wojskowych na Okręg Korpusu nr VIII. Mieszkał w Toruniu przy ul. Wielkie Garbary nr 13.

Latem 1937 r. - jako znany działacz kombatancki na Pomorzu - został wytypowany do tworzenia zawiązków tajnej organizacji sabotażowo-dywersyjnej "Grunwald", która była przygotowywana przez władze wojskowe na wypadek zajęcia Pomorza przez nieprzyjaciela. W związku z tym w lipcu 1937 r. wezwany został do siedziby Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu. Wstępna rozmowę przeprowadził z nim wówczas mjr Wiktor Grzanka - naczelnik Wydziału Wojskowego tego urzędu. Poinformowany został o wyznaczeniu go do odpowiedzialnej pracy o charakterze konspiracyjnym. W tydzień po wyrażeniu zgody na tę dzia

11/1/18

działalność został skierowany do Warszawy. W gmachu Banku Gospodarstwa
Krajowego spotkał się z dyrektorem tego banku gen. Romanem Górec-
kim, znanym działaczem piłsudczykowskim, byłym komendantem głównym
Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i FIDAK. W jego to-
warzystwie udał się na tajną naradę w siedzibie szefostwa Oddziału
II Sztabu Głównego WP na Placu Saskim, w której uczestniczyło ok.
60 oficerów i działaczy państwowych z całego kraju. Poza nim w naradzie tej
wzięli udział m.in.: gen. R. Górecki, gen. Mikołaj Bołtuć - dowódca
4 DP w Toruniu, płk. Michał Gnoiński - ówczesny wojewoda krakowski
(były komendant Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu), mjr Świe-
rszcz-Oleszkiewicz oraz wicewojewoda pomorski Zygmunt Szczepański
(przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu WFIPW w Toruniu) i prezydent
miasta Lublina. Po zaprzysiężeniu S. wziął udział w trwających 4
dni pracach organizacyjnych, związanych z tworzeniem tajnej organi-
zacji "Grunwald", które prowadzone były w budynku Ministerstwa Spr-
aw Wojskowych na Placu Saskim. Bezpośrednio po powrocie do Torunia,
w oparciu o otrzymane instrukcje i wskazówki, przystąpił do pracy.
Zgodnie z wytycznymi tworzył szkielet ~~organizacji~~ tajnej organiza-
cji spośród osób starszych wiekiem i nie zaangażowanych w działal-
ność polityczną na odcinku antyniemieckim. Do działalności konspira-
cyjnej wytypował kupca toruńskiego Romana Dalkowskiego, właściciela
sklepu w Toruniu na ul. Szerokiej oraz Tadeusza Skrzypczaka - właście-
liciela drogerii na rogu ulic: Świętego Jana i Żeglarskiej, znane-
go powstańca wielkopolskiego. Odbył z nimi naradę informując o zało-
żeniach akcji i odebrał od nich przysięgę. Razem z nimi tworzył
kierowniczą trójkę podległej sobie sieci. Wkrótce wziął udział w
tajnej naradzie (podobnej do odbytej w Warszawie), jaka zorganizowa-
na została w gmachu urzędu wojewódzkiego w Toruniu z udziałem
burmistrzów, prezydentów miast i sołtysów większych gmin. Jesienią
1938 r. zakończył, przeprowadzoną w oparciu o system trójkowy, wstę-
pną fazę tworzenia organizacji. Podległe ~~struktury~~ struktury liczyły

1/1/19

wówczas ok. 100 członków. W listopadzie 1938 r. dokonał pierwszej inspekcji swojej sieci, obejmującej całe Pomorze (Za wyjątkiem terenu Wolnego Miasta Gdańska). Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi wyodrębnił sieć kolejową, która w przyszłości miała funkcjonować niezależnie. W oparciu o dodatkowe wskazówki uzyskane w Wydziale Wojskowym Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu wprowadził do swojej sieci kolejarzy, którzy odbywali przejazdy służbowe na trasie Warszawa-Gdańsk i mieli pełnić w przyszłości funkcję łączników. Podczas montowania sieci kolejowej utrzymywał osobisty kontakt z Antonim Tycnerem - naczelnikiem w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu, któremu podlegała sieć kolejowa. Osobiście założył komórkę organizacyjną w Inowrocławiu, gdzie zaprzysiągł kupca Ekierta - znanego działacza społecznego i lekarza (NN) majora rezerwy. Do zakładanej organizacji wprowadził szereg osób zatrudnionych w toruńskich instytucjach użyteczności publicznej. Pomagał Romanowi Dalkowskiemu tworzyć komórkę organizacyjną w gazowni (Holweg), elektrowni (Kubera), wodociągach (NN) i wśród tramwajarzy (Stachowski). Teren Pomorza podzielił na dwa okręgi. Dalkowskiemu i Skrzypczakowi podporządkował: Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Chełmno, Chełmżę, Świecie, Brodnicę, Wąbrzeźno, Lidzbark i Działdowo. Pozostały teren podporządkował Ekiertowi i lekarzowi (NN) - Inowrocław, Mogilno, Nakło, Tczew, Starogard, Tucholę, Czersk, Kościerzynę, Wejherowo, Fordon, Kartuzy, Chojnice, Puck, Półwysep Helski i Gdynię. W związku z gwałtownie narastającym zagrożeniem wojną nasilił prace organizacyjne latem 1939 r. Zgodnie z przewidywaniami przed wybuchem wojny miał opuścić teren Pomorza, aby w ten sposób przerwać możliwość dekonspiracji ośrodka kierowniczego w Warszawie, po ewentualnym aresztowaniu przez Niemców członków organizacji. W związku z tym 24 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do Detaszowanego Oddziału Sztabu DOK VIII,

1/11/20

W dniu 15 VIII 1939 r. uczestniczył w naradzie kierownictwa "Grunwaldu", która odbyła się w Toruniu przy ul. Łaziennej 30 w mieszkaniu R. Dalkowskiego ps. "Dalke", "Kozak", w której poza nim uczestniczyli: płk. Emil Rodewald, kpt. Leon Dalkowski, kpt. Czesław Łamek i płk. J. Kijowski.



4

W dniu 15 VIII 1939 r. uczestniczył w naradzie kierownictwa "Grunwaldu", która odbyła się w Toruniu przy ul. Łaziennej 30 w mieszkaniu R. Dalkowskiego ps. "Dalke", "Kozak", w której poza nim uczestniczyli: płk. Emil Rodewald, kpt. Leon Dalkowski, kpt. Czesław Łamek i płk. J. Kijowski.

1/11/21

którego kwatery i biura mieściły się w budynku gimnazjum im. Kopernika w Toruniu. Jako chorąży został szefem oddziału, który miał organizować kwatery zapasowe dla Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII. Wybuch wojny zastał go w Toruniu. Razem ze swoim oddziałem wyjechał z Torunia w nocy z 3/4 września 1939 r. Poprzez Włocławek w czasie czterodniowej wyprawy dotarł do Warszawy, gdzie otrzymał dalsze rozkazy. Następnie przez Lublin, Tomaszów Lubelski, Rawę Ruską i Żółkiew dotarł do Lwowa. W czasie tej wyprawy towarzyszyła mu najbliższa rodzina. We Lwowie otrzymał nowe rozkazy zgodnie z którymi wrócił do Żółkwi, gdzie zostawił rodzinę. Wyjechał następnie do Brodów i Monastyrzyska, w którym znalazł się 17 IX 1939 r. Kiedy dotarła do niego wiadomość o tym, że w pobliskiej Dolinie są już Rosjanie starał się wrócić na tereny zajmowane przez Niemców. W związku z zais-tniałą sytuacją kupił ubranie cywilne i zrzucił m^undur. Bezpośrednio po tym został internowany przez żołnierzy sowieckich. Prowadzony na Wschód zdołał szczęśliwie zbiec z kolumny internowanych. Dzięki pomocy kolejarzy dotarł do Lwowa a następnie Żółkwi, gdzie nie zastał już rodziny, która powróciła na Pomorze. Znalazł się na terenach które w ramach porozumienia opuściły wojska sowieckie i przejęli Niemcy. Dzięki biegłej znajomości języka niemieckiego został tłumaczem w Zamościu, zajętym przez Niemców. Wykorzystując sprzyjającą sytuację sam wystawił sobie przepustkę, dzięki której dotarł do Lublina. Tam spotkał przypadkowo jednego z byłych działaczy FPZOO. W dniu 7/8 X 1939 r. wyjechał z Lublina do Łodzi. Stamtąd dotarł do Wisły i Łodzią dopłynął do Torunia. Tam dowiedział się, że jest poszukiwany przez Niemców, którzy często odwiedzają jego mieszkanie na Wielkich Garbarach, gdzie przebywała żona. W związku z tym zatrudnił się u ojca w Toruniu na ul. ~~Grudziądzkiej~~ Grudziądzkiej 69. Obawiając się aresztowania ukrył się w zabudowaniach gospodarczych nad stacją. Od ojca dowiedział się, że już po jego wyjeździe z Torunia w pier-

wszych dniach września 1939 r. dostarczono tam cztery skrzynie zawierające różne materiały dywersyjne (m.in. materiały wybuchowe). Przez ojca nawiązał kontakt z Romanem Dalkowskim, który poinformował go o sytuacji panującej w Toruniu i na Pomorzu oraz dotychczasowej akcji dywersyjnej członków jego sieci. Obawiając się opuścić kryjówkę poprzez Dalkowskiego próbował dotrzeć do byłych prezydentów miast pomorskich, którzy przed wojną zostali włączeni do tworzonej wówczas sieci dywersji pozafrontowej. Było to zadanie niezwykle trudne, ponieważ wielu z nich opuściło swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania. Udało się S. zapoczątkować działalność konspiracyjną i odtworzyć zawiązki organizacji (m.in. w Toruniu i Chełmży). W Toruniu przebywał do początku grudnia 1939 r. opuścił miasto kiedy funkcjonariusze gestapo poszukiwali go w mieszkaniu ojca. Zagrożony aresztowaniem udał się do Warszawy. Tam przez Kapko - byłego działacza FPZO nawiązał kontakt z żoną gen. Mikołaja Bołtucia. Z Marią Bołtuć ps. "Marianna", członkinią kierownictwa okręgu pomorskiego Komendy Obrońców Polski, spotykał się w punkcie kontaktowym w prowadzonym przez nią sklepiku w Warszawie na ul. Siennej. M.Bołtuć przekazała mu adres mjra Wacława Berki ps. "Wacław", "Brodowicz", ówczesnie szefa Oddziału II (informacyjno-wywiadowczego) Dowództwa Głównego Służby Zwycięstwu Polski. Udał się na ul. Czerniakowską 224 lecz nie zdołał nawiązać kontaktu. W związku z tym M.Bołtuć skierowała go do płka Michała Gnoińskiego, mieszkającego w Warszawie na ul. Poznańskiej nr 7. Razem z Gnoińskim udał się ponownie na ul. Czerniakowską 224, gdzie tym razem spotkał się z mjr. Berką. Poinformował Berkę o trudnej sytuacji na Pomorzu oraz działalności organizacji "Grunwald" opartej o sieć dywersji pozafrontowej. Przekazane wówczas przez niego dane oraz adresy punktów kontaktowych przyczyniły się do tego, że struktury pomorskie SZP a następnie ZWZ oparto w znacznej części na sieci

1/1/23

"Grunwaldu". W Warszawie zamieszkał na ul. Polnej nr 3. Brak pełnych danych o jego działalności w Warszawie na początku 1940 r. Wiadomo tylko, że został włączony do prac organizacyjnych przy tworzeniu struktur ZWZ. W marcu 1940 r. spotkał się w Warszawie ze znanymi mu z terenu Pomorza oficerami: kpt. Piotrem Piotrowskim ps. "Profesor" i kpt. Emilem Kumorem ps. "Krzysztof", w tym czasie oficerami wydziału specjalnego (legalizacja) Komendy Okupacji Niemieckiej ZWZ. W tym samym czasie nawiązał kontakt z mjr. Marcelem Cerklewiczem, stojącym na czele Wydziału Wojskowego organizacji "Grunwald". Spotkał się z nim kilkakrotnie w jego lokalu konspiracyjnym prowadzonym na ul. Złotej przez Wrońską ps. "Iza". Wszystkie te kontakty miały na celu nawiązanie ścisłej współpracy pomiędzy ZWZ a kierownictwem "Grunwaldu". S. miał przygotować w Toruniu lokale i kontakty dla oficerów ZWZ, którzy mieli tworzyć struktury pomorskie tej organizacji. W związku z tym przed jego kolejnym wyjazdem na Pomorze fałszywe dokumenty wręczył mu osobiście kpt. E. Kumor. S. wyjechał z Warszawy 6 marca 1940 r. W Toruniu od R. Dalkowskiego dowiedział się o nierozważnej działalności członków lokalnej organizacji "Batalion Śmierci" i pierwszych aresztowaniach. W związku z tym uprzedził R. Dalkowskiego, że jego mieszkanie w Toruniu przy ul. Łaziennej 30 będzie punktem kontaktowym i kwaterą dla oficerów ZWZ, którzy przybędą z Warszawy. Przekazał także R. Dalkowskiemu adresy warszawskich punktów kontaktowych na wypadek zerwania łączności. Po wykonaniu tego zadania w dniu 8 marca 1940 r. opuścił Toruń i udał się do Warszawy. Jego doświadczenie w zakresie nawiązywania łączności ^{wkrótce} zostało wykorzystane na innym terenie. Jeszcze w marcu 1940 r. wyjechał do Lublina, gdzie odbył szereg spotkań konspiracyjnych. Przekazał tam także informację o stanie prac organizacyjnych na Pomorzu. Zaopatrzony w nowe instrukcje 24 marca opuścił Lublin

1/11/24

✓ i 25 III dotarł do Torunia. Poprzez Dobrosławę Dalkowską ps. "Sabił
✓ na" nawiązał kontakt z R. Dalkowskim. Otrzymał wtedy informację
o aresztowaniach i śmierci T. Skrzypczaka. W Toruniu przebywał
krótco. Po powrocie do Warszawy nadal mieszkał na ul. Polnej nr 3,
razem z rzeźnikami toruńskimi braćmi Straszewskimi. Aresztowany
tam został przez gestapo toruńskie 3/4 IV 1940 r. Po przewiezieniu
do Torunia był tam przesłuchiwany w związku z działalnością kon-
spiracyjną. Według trudnej do zweryfikowania relacji stanął przed
Sondergerichtem w Bydgoszczy pod zarzutem przygotowywania zdrady
stanu. Został następnie osadzony w obozie koncentracyjnym Sach-
senhausen. Tam w dniu 8 XI 1941 r. był ponownie przesłuchiwany
przez funkcjonariuszy gestapo, którzy postawili mu zarzut, że
był członkiem kierownictwa "Grunwaldu". Przeżył gehenną obozową.
Brak bliższych danych o jego losach po 1945 r. Wiadomo tylko, że
nie wrócił do Polski i przez cały okres powojenny mieszkał poza
krajem. Podczas pobytu w Polsce w dniu 12 V 1980 r. doc. S. Kalembce (re-
lacji o swojej działalności przed wojną i w okresie okupacji.
Zmarł zagranicą. Data i miejsce śmierci nie zostały ustalone.

Jego żona Helena Schneider ps. "Łuk", ur. 2. IX. 1904 r. w To-
runiu, stosunkowo wcześniej włączona została do działalności kons-
piracyjnej w ramach "Grunwaldu". Po aresztowaniu mjra M. Cerklewie-
cza i umieszczeniu go w Forcie VIII w Toruniu nawiązała z nim łą-
czność. Pomogła następnie umieścić go w szpitalu i zorganizowała
udaną ucieczkę. Przez pewien czas ukrywała mjra Cerklewicza w
swoim mieszkaniu. Po wyjeździe męża do Warszawy pełniła funkcję
✓ łączniczki pomiędzy mjrem Cerklewiczem a Romanem Dalkowskim, Ce-
liną Ciesielską, Błaszkiwiczem, Orłowskim i Czesławem Majewskim.
W Warszawie kontaktowała się m.in. z mjr. Janem Mazurkiewiczem
ps. "Jan", "Zagłoba". Odbывała przejazdy z pocztą konspiracyjną i
pieniężmi na trasie: Warszawa, Kutno, Skierniewice, Sochaczew.

AMSt., Rel. Piotrowskiego P., Relacje, t. XXIII, s. 268, 269 (tu m.in. sugestia, że przed wojną był prawdopodobnie powiązany z mjr-em J. Żychoniem, szefem Ekspozytury nr 3 II Oddziału w Bydgoszczy oraz wzmianka, że przed wojną był kurierem dyplomatycznym powiązany z II Oddziałem Sztabu Głównego WP); AP AK, T. Schneider E., Schneider H., "Grunwald"; Gąsiorowski A., Geneza..., s. 49, 50, 51, 52, 53, 69, 70, 71, 73, 74, 75, 76, 77; tenże, Wywiad i dywersja w Okręgu Pomorskim ZWZ-AK, w: AK na Pomorzu..., s. 80; Komorowski K., Leksykon..., s. 24, 39, 62, 63, 220 (s. 24 - tu informacja, że w listopadzie 1939 r. został prawdopodobnie powołany do tworzonego wówczas zawiązku komendy okręgowej SZP w Toruniu jako p.o. szefa sztabu mjr ps. "Czaszka", s. 63 - tu informacja o wysłaniu go 6 III 1940 r. na Pomorze przez współorganizatora wywiadu SZP-ZWZ kpt. Emila Kumora, s. 220 - tu inna pisownia nazwiska : Edmund Schⁿayder (Schneider)); Sł. Konsp. Pomocz. 2, s. 47, 48, 49 (tu błędna informacja, że dopiero w kwietniu 1940 na stałe wyjechał do Warszawy i zerwał kontakt z Toruniem); cz. 3, 37, 39, 58, 59.

Andrzej Gąsiorowski

II. Materiały uzupełniające relacje
- Schneider Edward:

1. Andrzej Gąsiorowski, biogram, "Schneider Edward", [w:] Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, Toruń 1998, z. 4, s. 131-134, kserokop. k. 4 s. 1-4



Schneider Edward ps. „Edward” (1904- ?), członek kierownictwa „Grunwaldu” w Toruniu.

Urodzony 9 III 1904 r. w Chełmży. O jego młodości brak danych. Brał udział w powstaniu wielkopolskim w 1919 r., następnie znalazł się w składzie batalionu saperów Dyw. Wielkopolskiej. Uczestniczył w zajmowaniu Pomorza przez wojsko polskie. Do 1920 r. służył jako chorąży w Toruńskim Pułku Piechoty (późniejszym 63 pp.). Brał udział w walkach z bolszewikami w szeregach 66 pp. Po zakończeniu walk pozostał w wojsku. W latach 1922-1925 był kurierem w Ministerstwie Spraw Wojskowych, m.in. kurierem osobistym ówczesnego ministra gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Po powrocie na Pomorze służył w 66 pp. W dniu 1 I 1928 r. zwolnił się z wojska. W latach 1928-1935 pracował w przedsiębiorstwie budowlanym swojego ojca w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 69. W latach 1935-1939 pracował jako urzędnik w Elektrowni i Gazowni w Toruniu. Był działaczem ruchu kombatanckiego, powołany na stanowisko kmdta okręgu pom. Związku Podoficerów Rezerwy i p.o. kmdta Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, a następnie kmdta FIDAC (Międzynarodowej Organizacji Byłych Wojskowych) na Okręg Korpusu nr VIII. Mieszkał w Toruniu przy ul. Wielkie Garbary nr 13. Latem 1937 r. został wytypowany do tworzenia związków tajnej organizacji sabotażowo-dywerysyjnej „Grunwald” i wezwany do Warszawy, gdzie spotkał się z gen. Romanem Góreckim, znanym działaczem piłsudczykowskim, byłym kmdtem głównym Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i FIDAC. W jego towarzystwie udał się na tajną naradę w siedzibie szefostwa Oddziału II Sztabu Głównego WP na Placu Saskim, w której uczestniczyło ok. 60 oficerów i działaczy państwowych z całego kraju. (Poza nim w naradzie tej uczestniczyli z Pomorza m.in. gen. Mikołaj Bołtuć, płk Michał Gnoiński oraz wicewojewoda pomorski Zygmunt Szczepański). Po zaprzysiężeniu Schneider wziął udział w trwających 4 dni pracach organizacyjnych, związanych z tworzeniem tajnej organizacji „Grunwald”. Bezpośrednio po powrocie do Torunia, w oparciu o otrzymane instrukcje i wskazówki, zaczął tworzyć szkielet tajnej organizacji spośród osób starszych wiekiem i nie zaangażowanych w działalność polityczną na odcinku antyniemieckim. Wytypował m.in. kupca toruńskie-



*Stow. biograf. korp. pomorskiej 1939-45, Wypł. FAPDK₁₃₁
t. XVIII, Toruń 1998, 2.4*

11/12

go Romana Dalkowskiego i Tadeusza Skrzypczaka – znanego powstaniec wielkopolskiego, od których odebrał przysięgę. Razem z nimi tworzył kierowniczą trójkę podległej sobie sieci. Wkrótce wziął udział w tajnej naradzie, jaka zorganizowana została w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu z udziałem burmistrzów, prezydentów miast i sołtysów większych gmin. Jesienią 1938 r. zakończył, przeprowadzoną w oparciu o system trójkowy, wstępną fazę tworzenia organizacji. Podległe jemu struktury liczyły wówczas ok. 100 członków. W listopadzie 1938 r. dokonał pierwszej inspekcji swojej sieci, obejmującej całe Pomorze (z wyjątkiem terenu wolnego Miasta Gdańska). Wyodrębnił sieć kolejową, która w przyszłości miała funkcjonować niezależnie i wprowadził do niej kolejarzy, odbywających przejazdy służbowe na trasie Warszawa – Gdańsk; mieli oni pełnić w przyszłości funkcję łączników. Podczas montowania sieci kolejowej utrzymywał osobisty kontakt z Antonim Tycnerem – naczelnikiem w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu. Osobiście założył komórkę w Inowrocławiu, gdzie zaprzyjaźnił kupca Eckerta – znanego działacza społecznego i lekarza (NN) majora rezerwy. Do zakładanej organizacji wprowadził, pomagając Romanowi Dalkowskiemu szereg osób zatrudnionych w toruńskich instytucjach użyteczności publicznej: gazowni (Hohlwega), elektrowni (Kubere), wodociągach (NN) i wśród tramwajarzy (Stachowski). Teren Pomorza podzielił na dwa okręgi. Dalkowskiemu i Skrzypczakowi podporządkował Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Chełmno, Chełmżę, Świecie, Brodnicę, Wąbrzeźno, Lidzbark i Działdowo. Eckertowi i lekarzowi (NN) podporządkował pozostały teren – Inowrocław, Mogilno, Nakło, Tczew, Starogard, Tucholę, Czersk, Kościerzynę, Wejherowo, Fordon, Kartuzy, Chojnice, Puck, Półwysep Helski i Gdynię. W związku z gwałtownie narastającym zagrożeniem wojną nasilił prace organizacyjne latem 1939 r. W dniu 15 VIII 1939 r. uczestniczył w naradzie kierownictwa „Grunwaldu”, która odbyła się w Toruniu przy ul. Łaziennej 30 w mieszkaniu R. Dalkowskiego ps. „Dalke”, „Kozak”, w której poza nim uczestniczyli: płk. Emil Rodewald, kpt. Leon Dalkowski, kpt. Czesław Łamek i płk. J. Kijowski. Zgodnie z przewidywaniami przed wybuchem wojny miał opuścić teren Pomorza, aby w ten sposób przerwać możliwość dekonspiracji ośrodka kierowniczego w Warszawie, po ewentualnym aresztowaniu przez Niemców członków organizacji. W związku z tym 24 VIII 1939 r. został zmobilizowany do Detaszowanego Oddziału Sztabu DOK VIII. Jako chorąży został szefem oddziału, który miał organizować kwatery zapasowe dla Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII. W nocy z 3/4 IX 1939 r. razem ze swoim oddziałem wyjechał z Torunia. Poprzez Włocławek w czasie czterodniowej wyprawy dotarł do Warszawy, gdzie otrzymał dalsze rozkazy. Następnie przez Lublin, Tomaszów Lubelski, Rawę Ruską i Żółkiew dotarł do Lwowa. We Lwowie otrzymał nowe rozkazy, zgodnie z którymi wrócił do Żółkwi, gdzie zostawił towarzyszącą mu w tej wyprawie rodzinę. Wyjechał następnie do Brodów i Monastrzyska, w którym znalazł się 17 IX 1939 r. Kiedy dotarła do niego wiadomość o tym, że w pobliskiej Dolinie są już Rosjanie, starał się wrócić na tereny zajmowane przez Niemców. Jednak mimo zmiany munduru na ubranie cywilne został internowany przez żołnierzy sowieckich. Zdołał zbiec, dotarł do Lwowa, następnie do Żółkwi. Znalazłszy się na terenach przejętych przez Niemców, został tłumaczem w Zamościu, skąd dotarł do Lublina i przez Łódź do Torunia. Dowiedziawszy się, że jest poszukiwany przez Niemców w mieszkaniu przy Wielkich Garbarach, gdzie przebywała żona, ukrył się u ojca w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 69. Od ojca dowiedział się, że już po jego wyjeździe z Torunia w pierwszych dniach września 1939 r. dostarczono tam cztery

11/3

skrzynie zawierające różne materiały dywersyjne (m.in. materiały wybuchowe). Przez ojca nawiązał kontakt z Romanem Dalkowskim, który poinformował go o sytuacji panującej w Toruniu i na Pomorzu oraz o dotychczasowej akcji dywersyjnej członków jego sieci. Obawiając się opuścić swoją kryjówkę, poprzez Dalkowskiego próbował dotrzeć do byłych prezydentów miast pomorskich, którzy przed wojną zostali włączeni do tworzenia wówczas sieci dywersji pozafrontowej. Zapoczątkował działalność konspiracyjną, odtwarzając zawiązki organizacji (m.in. w Toruniu i Chełmży). W Toruniu przebywał do początku grudnia 1939 r. Gdy funkcjonariusze gestapo poszukiwali go w mieszkaniu ojca, uciekł do Warszawy. Tam przez Kapko – byłego działacza Federacji nawiązał kontakt z żoną gen. Mikołaja Bołtuca, Marią Bołtuć ps. „Marianna”, członkinią kierownictwa okręgu pomorskiego KOP. Spotykał się z nią w punkcie kontaktowym w prowadzonym przez nią sklepiku w Warszawie przy ul. Siennej. Od niej uzyskał adres mjr. Wacława Berki ps. „Wacław”, „Brodowicz”, ówczesnie szefa Oddziału II Sztabu SZP, lecz nie zdołał nawiązać kontaktu. Skierowany przez M. Bołtuć odnalazł jednak płk. Michała Gnoińskiego i dzięki niemu spotkał się z mjr. Berką. Poinformował go o trudnej sytuacji na Pomorzu oraz o działalności organizacji „Grunwald” opartej o sieć dywersji pozafrontowej. Przekazane wówczas przez niego dane oraz adresy pomorskich punktów kontaktowych przyczyniły się do tego, że struktury pomorskie SZP, a następnie ZWZ oparto w znacznej części na sieci „Grunwaldu”. Brak pełnych danych o jego działalności w Warszawie na początku 1940 r. Wiadomo tylko, że został włączony do prac organizacyjnych przy tworzeniu struktur ZWZ. W marcu 1940 r. spotkał się w Warszawie ze znanymi mu z terenu Pomorza oficerami: kpt. Piotrem Piotrowskim ps. „Profesor” i kpt. Emilem Kumorem ps. „Krzysztof”, w tym czasie oficerami wydziału specjalnego (legalizacja) Komendy Okupacji Niemieckiej ZWZ. W tym samym czasie nawiązał kontakt z mjr. Marcelim Cerklewiczem, stojącym na czele Wydziału Wojskowego organizacji „Grunwald”, z którym spotkał się kilkakrotnie. Wszystkie te kontakty miały na celu nawiązanie ścisłej współpracy pomiędzy ZWZ a kierownictwem „Grunwaldu”. Schneider miał przygotować w Toruniu lokale i kontakty dla oficerów ZWZ, mających tworzyć struktury pomorskie tej organizacji. Wyjechał z Warszawy 6 III 1940 r. W Toruniu od R. Dalkowskiego dowiedział się o nierozważnej działalności członków lokalnej organizacji „Bataliony Śmierci” i pierwszych aresztowaniach. W związku z tym uprzedził R. Dalkowskiego, że jego mieszkanie w Toruniu przy ul. Łaziennej 30 będzie punktem kontaktowym i kwaterą dla oficerów ZWZ, którzy przybędą z Warszawy. Przekazał mu także adresy warszawskich punktów kontaktowych na wypadek zerwania łączności. Po wykonaniu tego zadania w dniu 8 III 1940 r. opuścił Toruń i udał się do Warszawy. Jego doświadczenie w zakresie nawiązywania łączności zostało wkrótce wykorzystane na innym terenie. Jeszcze w marcu 1940 r. wyjechał do Lublina, gdzie odbył szereg spotkań konspiracyjnych. Dnia 25 marca ponownie dotarł do Torunia. Poprzez Dobrosławę Dalkowską ps. „Sabina” nawiązał kontakt z R. Dalkowskim, od którego otrzymał wtedy informację o aresztowaniach i śmierci T. Skrzypczaka. W Toruniu przebywał krótko. Po powrocie do Warszawy nadal mieszkał przy ul. Polnej nr 33 razem z rzeźnikami toruńskimi braćmi Araczewskimi. Aresztowany tam został przez gestapo toruńskie 1 IV 1940 r. Po przewiezieniu do Torunia był przesłuchiwany w związku z działalnością konspiracyjną. Według trudnej do zweryfikowania relacji stanął przed Sondergerichtem w Bydgoszczy pod zarzutem przygotowywania zdrady stanu. Został następnie osadzony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Tam w dniu 8 XI 1941

11/14
r. był ponownie przesłuchiwany przez funkcjonariuszy gestapo, którzy postawili mu zarzut, że był członkiem kierownictwa „Grunwaldu”. Przeżył gehennę obozową. Brak bliższych danych o jego losach po 1945 r. Wiadomo tylko, że nie wrócił do Polski i przez cały okres powojenny mieszkał poza krajem. Podczas pobytu w Polsce w dniu 12 V 1980 r. udzielił doc. S. Kalembce relacji o swojej działalności przed wojną i w okresie okupacji. Zmarł za granicą. Data i miejsce śmierci nie zostały ustalone.

Jego żona Helena Schneider ps. „Łuk” (ur. 2 IX 1904 r. w Toruniu), stosunkowo wcześniej włączona została do działalności konspiracyjnej w ramach „Grunwaldu”. Po aresztowaniu mjr. M. Cerklewicza i umieszczeniu go w Forcie VIII w Toruniu nawiązała z nim łączność. Pomogła następnie umieścić go w szpitalu i zorganizowała udaną ucieczkę. Przez pewien czas ukrywała mjr. Cerklewicza w swoim mieszkaniu. Po wyjeździe męża do Warszawy pełniła funkcję łączniczki pomiędzy mjr. Cerklewiczem a Romanem Dalkowskim, Celiną Ciesielską, Błaszkwiczem, Orłowskim i Czesławem Majewskim. W Warszawie kontaktowała się m.in. z mjr. Janem Mazurkiewiczem ps. „Jan”, „Zagłoba”. Odbywała przejazdy z pocztą konspiracyjną i pieniędzmi na trasie Warszawa, Kutno, Skierniewice, Sochaczew.

AMSt., Rel. Piotrowskiego P., Relacje, t. XXIII, s. 268, 269 (tu m.in. sugestia, że przed wojną był prawdopodobnie powiązany z mjr. J. Żychoniem, szefem Ekspozytury nr 3 II Oddziału w Bydgoszczy oraz wzmianka, że przed wojną był kurierem dyplomatycznym powiązany z II Oddziałem Sztabu Głównego WP); AP AK, T.: Schneider E., Schneider H., Kartoteka „Grunwald”; AK na Pomorzu...; Gąsiorowski A., *Geneza...*, passim; Komorowski K., *Leksykon...*; *St. Konsp. Pom...* cz. 2, cz. 3.

Andrzej Gąsiorowski

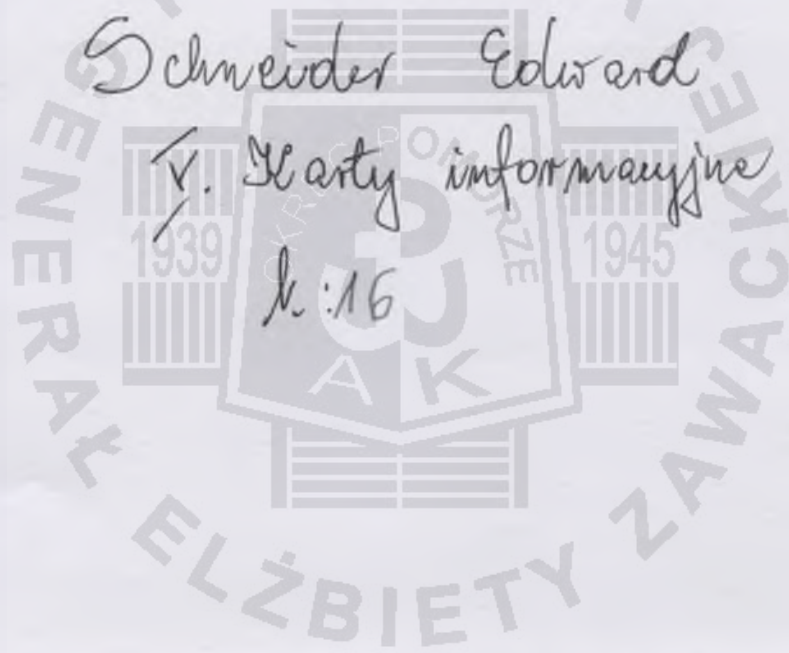
T: K: 460/1091 Pom.

Pomona

Schneider Edward

V. Party informacyjne

k: 16



2

Schneider Edward I?

Ko Form 1
Gomwald

Prof. Gomwalden u. Formin

pracuje w Australii, chce co roku
przyjeżdżać do Formie (może tuż)

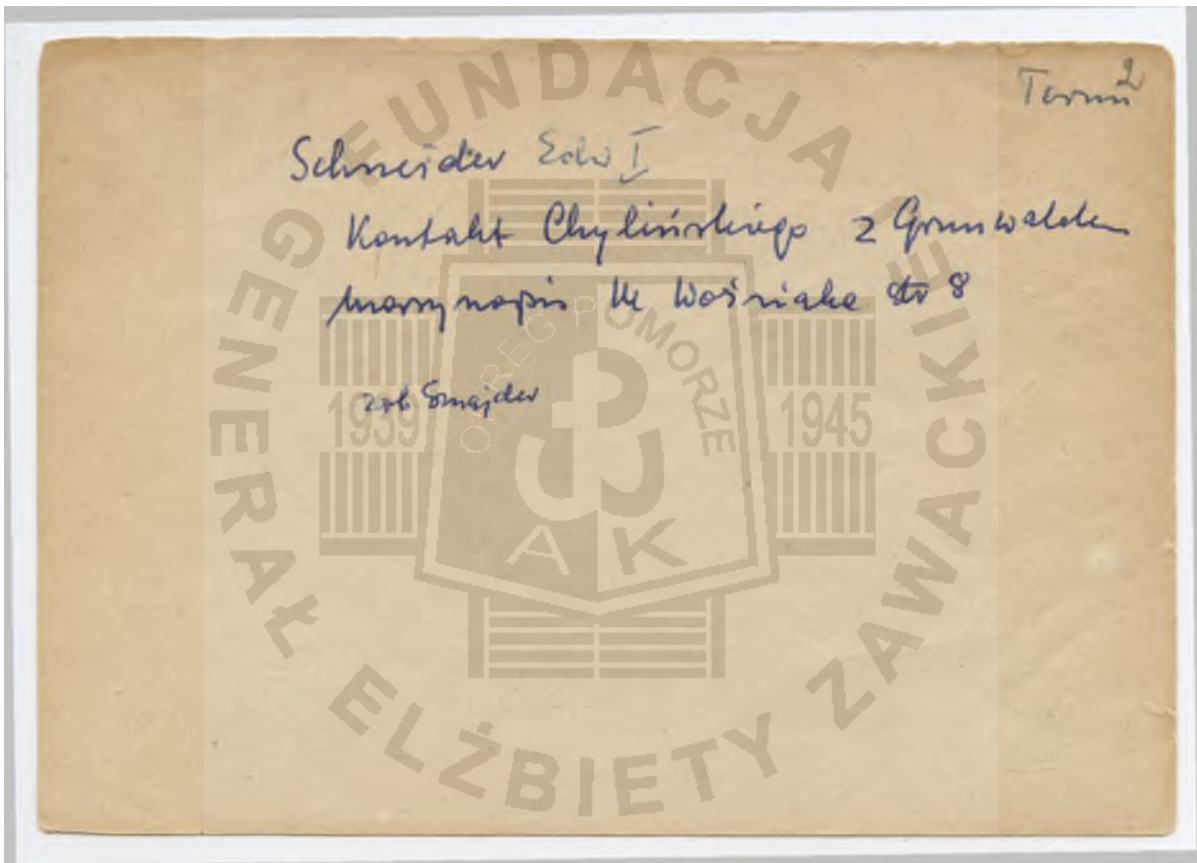
adres (proszymy prosz. p. Dalkowski ze sklepu
"Ora" Lut. Casarek tel 226-72)

7 Valura Street 3102 E. K&W. Vic.
Australia

avant. 1941?

Chce go spytać o książki u. "Gomwalden"

Kontakt podać. do Salmowicza
miej. kontakt o mm nie ma



Schneider Edward I

Tarni 3
Gromwald

wel. żony Heleny Schneider z 1082

malizat do Gromwaldu przed wojną

był prawnikiem przy Gromwaldzie

W mieście na ul. Górczany 13 odbywały się zebrań
Gromwaldu

W mieście przechowywano 6 sztuk broni i radio
radio zastawiano w kwateryjczych kłomach

chov
Schneider Edward "Oranek" Toruń
Rel własne z 1980 r. s. 1-59; nr 1404 "Chęć wzy
Powstanie 1919 r. w kataloni Saperów dywizji
Wielkopolskiej, potem w Inowrocławiu w I Basm
63 pp w 1920 r.
Potem 66 pp na froncie polsko-bolszew. 1920
w Turcji emigracji do 1927 r.
[ojciec ^{Franciszek} budowniczy w Toruniu do 1935 r.]
Wydruk 1935 - VIII 39 w Elektrym - Qarowin
od 1922-1925 kurier w linii spraw wyższ
osobisty min. gen. Sosnkowskiej
ożenił się z Heleną z dywizji w 1930 r.
długożyciście i krasnole

verte

2. dubili zary 24 VIII 39 u Torim
 jako byl do detašovaným oddělení Sotah, 24 VIII
 gmm kopie v ruce ok 340. ludi
 vyhledat 2 Torim 3 VIII; 4 kore 7 VIII - do
 durne

veru
 zepovrženy na I kavaadru "Gornhaleu"
 N O II W Wrie ok 6. lipce 1938
 ok. 60 osob z casti Polskis, 4 deivare mko-
 lenie. Kievaat apobliein gen Govech
 ke kavaadru obcin gen Botkui, ptk Quo-
 inidli, vicewojwoda Tommisti Serepanidli
 cy Serepanidli
 mociť do Torima i zacest organizacie
 - kaspie Roman Delkardis, drogerijato Tade-
 us Slosyparek (burmistrsewa, zastupci TP)
 akcionerij organizacij u XI 38 W
 Tjenu, doktaw z kuovroctawie i Elbent
 W Kousprijacij bylo ok 80 osob u 1938
 u Torim ok 50 Kollwey Hubera Stachardis

Schneider E cd

Tornis 5

cd relacji p. 15

7/8 X ⁵⁹ ~~broist~~ do Tornis przez kochs porisqin PEK
Niemcy zabrali do Fortu (naprocin Dwa ce 9T)
on dostal on fartelom; pociet do Zomy na ul.
W. Garbany, ktore maista mm, ze Gestapo przy-
elid dno. Wg Schneidra Gestapo nie wiedziato
o min jello o Gorn Waloblu
Pociet do oje na makrem, ul Gondeydske (69)
Spetleuni z Dalkoskin ok 1A X - 3 X
smkat Tycneve ma znalari
u oje V byt maparyn mat. wybuchoweli, przy wie-
ziary, de po ewakuacji S Schneidra,
u kwate Damarups

Tymczasem to zabrat

poropty XII 39

~~8/10~~ (Tornis) do Woy

do ~~Woy~~

z Woy po var II do Tornis - 6. 11. 40 (zeby zabrac
stampa)

III miesiac z Tornis do Woy.

Schmidow na Wehrmachtze 11 2 43-44
II / III 40 pas wyjazd, Ak.

noty
6-9 II 40 w Toruniu wiadom, że z Dalkowickim
nie było do tej pory awantur i sprawy
Gross Walden - ale wyprawy do obywateli
(Batalion Suwaj)

w Toruniu w okresie 1939 było ok. 20 Grosswald-
(Było sunkomun jakby kontakt z 2 2 42? - 22)

awantur w okresie 3 IV 1940 r. (między innymi w sprawie
nazw z 2 Arabeszkimi - bracia, rodziny
wyjeżdżają do Torunia

5 lat w obozach

8 XI 41 w obozie ^{in Sachsenhausen} Wetzlar nie przesiedlani w
sprawie Gross Walden (I raz o tym było
mowa w Gertopie), pytania o Dalkowickiej
potem Gross Rosen jako blokady

Toront
Gymnazjal

Schmidler Edward I pa Czarna

ur. 9 marca 1904 r. w Chudomiu
syn budowlanicy Franciszka Schmidlera, mieszkał Toront^H Gortay 13
Zamieszkały obecnie w Australii w Melbourne
Pracował w polskim 1919 r. w swoim rodzinnym dzwonił w UKP.
w 1927 r. - chorąży
od 1922-25 jako kucharz w Armii Sprawy Wąjskiej, osobisty kucharz
ministra gen. Sosnkowskiego
potem w GG pp. 16 Karolowskiej Dywizji. Później
wystąpił w 1928 r. w sprawie 1. I 1928
Dziennik 1930 r. z Heling 2. of. Jaroski, syn Zbigniewa córka Wronka
Knielt Okręgu Zi. Podfic Rz. i Knielt Feliczej Polki. Zwi. 2. 1932. ^{zona wyjechała}
Kos. obronca Gortay zamy, potem Knielt Okręgu F3 DAC
Knielt honorowy Strany Paizanych

miast w latach 20-30 R. 4
Pis. Knielt miast

note

Zmieszkał w 24 VIII 39 - detarowany bolszewik strachu DOK VIII
kwatera u Gortay w Knielt Okręgu 330 ludzi
mieszkał przy Gortay w Knielt Okręgu dla całego DOK VIII
wziął z Toront 2. III 13, w Warszawa 7/6 13

16 stycznia 1942...
14 stycznia 1942...
15 stycznia 1942...
16 stycznia 1942...
17 stycznia 1942...
18 stycznia 1942...
19 stycznia 1942...
20 stycznia 1942...
21 stycznia 1942...
22 stycznia 1942...
23 stycznia 1942...
24 stycznia 1942...
25 stycznia 1942...
26 stycznia 1942...
27 stycznia 1942...
28 stycznia 1942...
29 stycznia 1942...
30 stycznia 1942...
31 stycznia 1942...

verte

2 kraj przez Zalkes do Lwowa, z powrotem do Zalkes, dalej
Brody... Dolina; Tam come techniczne; internus i ang
marzo ne waloed; nicie
flumias n biznes i Zambian nicie
Lublin (dawidowicz i o smiesz Roman), tu do, Tamni 8 X
100 Dwarow qd. awentoway do Fater, wpykinesz my fortelem
Trenczarz Meway qd mubale n Zony, skopt n n tje n Gredydzky 69
Przygodzi 11? X Dalkowki, mubit o dobry robocie Trymura

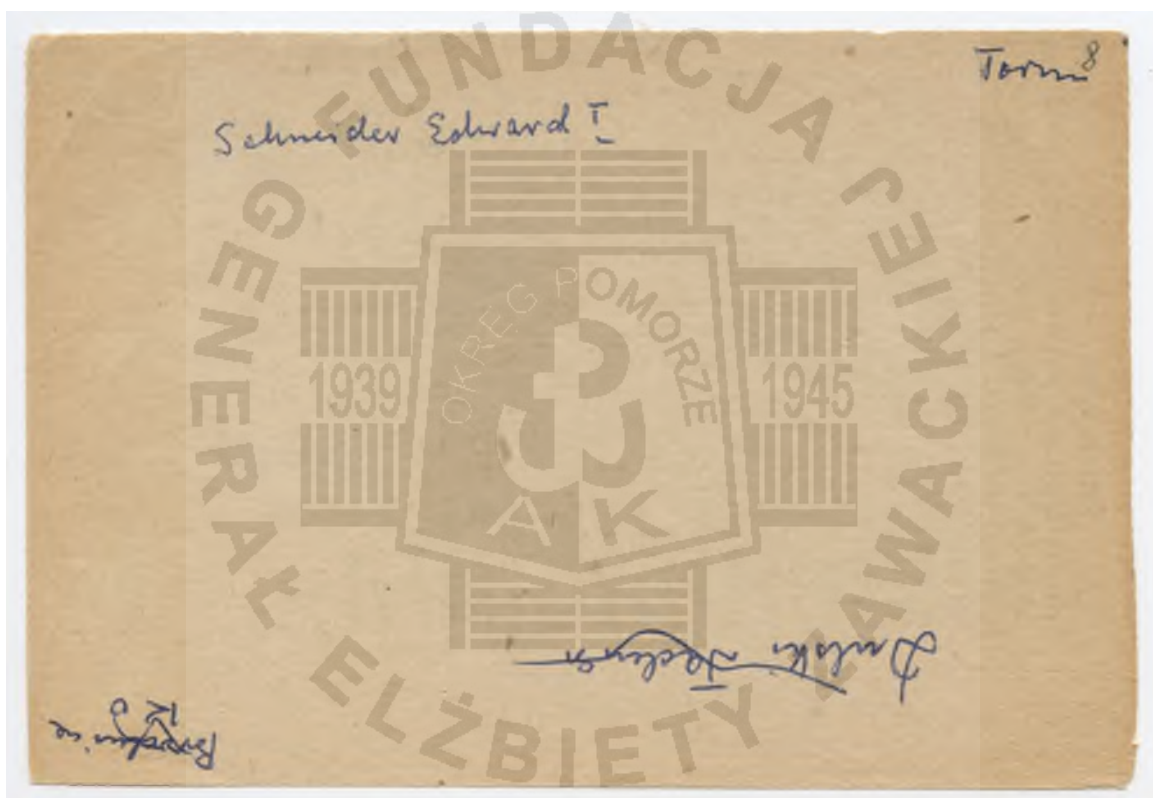
2 Tamni z nicie do kraj 8 X to n powrotem Grednia 39

11 vez u Formy n nicierka 8 III 40

Awent. 3 III 40 - Maway nix pytal o Grom Wald
Grednia nix, tak wafny propozycjom z Grom Waldem

Do oboru u Sechen kamien, potem Grom Wald
8 XI ~~1941~~ 1941 pytal o Grom Wald, dopiero 1941, zarowno, ze
kto umelny Grom Wald, nix nixi Dalkowki

XII 39 Schneider przez Botuciazny kontakt z BK, portay do
Lubline



KO 9
GRUNHARD

SCHNEIDER EDWARD

ps. 'CZASZKA'

Chor.

... kontakt z mjr. Mariąwem Berka, szefem
i oddziału w Dowództwie Głównym SZP, następnie
w Warszawie chor. E. Schneider, ps. 'Czaszka', od wiosny
1938 r. uczestniczący w przygotowaniu organizacji
konspiracyjnej 'Grunwald'. O przesłaniu listu
na pocztę przednia 1938 r. w związku z intensywnym
poszukiwaniem go przez gestapo i wyjechał do Włoch.
... w kabinie konspiracyjnym przy ul. Czerwikowskiej
224... udzielił mu się spotkanie z mjr. Berka.

AK na Pomorze, s. 80

47 1/94

Schneider Edward

KO 15
"Grunwald"

Aresztowany 1.04.1940 r. w
związku z kontaktami z "Batalio-
nem Smierci"; areszt. w 1940 r.
przez komisariat gestapo.

zob. pr. mgr. J. Beszyski, Pojezdzkie
org. konsp. w m. Tomlin..., s. 40, 46,
(bibl. Inst.) 49

WSS. XII 104

Schneider Edward
chor. rez.

KO 14
dywersja przez
"Grimwold"

Od 6-7.08.1938r. uczestniżył w
w maradzie w II Wydz. Setabu.
Głównego W I w Warszawie, którego
prowodniżył gen. Roman Górecki.
Uczestniżył w woj. bez był wicewoje-
woda pomorski Szczepański, gen. D.
Bottur, płk. Michot Gwoździ i
mjr Swiersz - Oleschewicz. Omawiano
tam sprawy werbowania; nie komoce
zostali zepreysowani jako niomkowie
verte!

org. „Grunwald” z zadaniem tworzenia
komórek na swoim terenie; jesienią 1938
liczebność „Grunwaldu” ocenia się na ok. 180 osób.

zob: Dierszyński Stanisław, Pozostałości
org. konspiracyjnej w m. Toruniu
w l. 1939-1945... s. 31 (bibl.
FADAK), s. 32

WJ. XII '04

Schneider [Edmond]
tel Schneider

Tom 13
"Grimheld"

Organizator prouci wojakowgo "Grimheldu"
necem z Biełskim mianem, Amstonsny miosop
1940 r. pod zamkiem wysadzenie mostu w Golo-
wcu. Osadzony w doboru Konec.

Woh. T. i Kaulkowicki H., kuzp. Tom 13 / 11 s. 1

444-72

Senajder Edward st. wierz.
ps. ppor. Czeszka

zastępca nefa sztabu 1939-1940
przeżył wojnę w obozach koncentracyjnych.

Waskiewicz Z., 2 sierpień 1945 roku... Rozw. 15
s. 53, 54

Towarz.
Grunwald

KP 94

Schneider Edward

- chor. rez., vel Edward Kaszka

Tomek A.
"Grunwald"

"Grunwald"

przed wojną odegrał znaczącą rolę w formowaniu
zwierzęcych konspiracyjnych wypadach wojny.
Od 1928 r. komendant Olszowskiego zgrup. Le. Podolskiego
Rezerwy na Olszowskiej, oraz komendant Federacji
Polskiej Zwierzęcych Olszowskiej Opcyjny (FP200)
na Olszowskiej VIII, Jan. 8.39 r. podjął udział w
konspiracyjnym. XII.39 - zaproszony uczestniczyć
wyjechał do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt
z SZP / ZH z oraz powołano do KOP.

Arestowany w W-wie 4.10.1940 r.

A. Gosiowski, "Generał" str. 49, 50, 51, 52,
" " " " 53, 69, 70, 73, 74, 75,
" " " " 76, 77, 103, 107
" " " " 85

K. Wojt. 10.94 r.

10
K'O
SZP

SCHNEIDER EDWARD

Oficer lub podoficer rez.
Wciągnięty jesienią 1939r. do organizowania
związków SZP na Pomorzu

Zr.: B.Chrzanowski, Konspiracja rządu RP w regionie
nadbałtyckim (1939-1945), [w:] Walka podziemna...,
s.128.

MG 94

Schneider Edward Pomorski
ps. "Cesarzka", "Edward Cesarzka"
"Grunwald"

zob. B. Chramowski, A. Gąsiorowski,
M. Steyer, Polska Godzienne
na Pomorzu..., Gdanińsk 2005,
s. 653, passim.

W.VI'15

Schneider Edward

